

Szymon Piórkowski jeszcze w zeszłym sezonie grał w Stali Nysa. Tym razem przyjechał do Nysy będąc zawodnikiem Victorii Wałbrzych. Mocno przyczynił się do zwycięstwa swojej drużyny. - *Jak wraca się na tzw. „stare śmiecie”, to chce się jak najlepiej pokazać i ja na pewno też chciałem pokazać się z dobrej strony kibicom i chłopakom z Nysy.* – powiedział po meczu, który jego zespół łatwo wygrał. Dodał, że szanuje zespół z Nysy i spodziewał się ciężkiego meczu.



Czy spodziewaliście się, że tak łatwo „zgarńecie” dzisiaj 3 punkty? Tutaj te dwa pierwsze sety poszły wam nadzwyczaj łatwo.

Szymon Piórkowski: - Nie, zdecydowanie nie. Ja mogę powiedzieć od siebie i od zespołu, że spodziewaliśmy się ciężkiego spotkania. Bardzo szanujemy zespół z Nysy i podchodziliśmy do meczu z nimi zmobilizowani oraz z wielkim respektem. Jak już mówiłem przed chwilą w jednym z wywiadów, że jest takie powiedzenie, że zespół gra tak jak rywal pozwala. Wierzę w to, że my nie pozwoliliśmy Nysie na zbyt wiele. Uważam, że ten mecz nam dzisiaj po prostu wyszedł, a chyba Nysie nie tak bardzo. Jak już wcześniej powiedziałem, na pewno nie spodziewaliśmy się łatwego spotkania i podchodziliśmy do niego z dużym respektem.

Czy dla pana, jako byłego zawodnika Stali Nysa, to była jakaś szczególna motywacja do tego, żeby tutaj jak najlepiej się pokazać, czy był to mecz jak każdy inny?

- Ciężko mi powiedzieć, czy szczególnie mnie ten mecz zmotywował. Teraz jestem w Wałbrzychu, gram dla tego zespołu, aczkolwiek wiadome, że jak wraca się na tzw. „stare śmiecie”, to chce się jak najlepiej pokazać i ja na pewno też chciałem pokazać się z dobrej strony kibicom i chłopakom z Nysy. Wyszło jak wyszło. Nie mnie to oceniać. W sumie na pewno jakaś tam dodatkowa motywacja była.

Czy to, że w pierwszym waszym składzie grało aż czterech zawodników, którzy grali kiedyś w Stali Nysa, a wiadomo, że hala w Nysie jest specyficzna, mała z niskim sufitem, mogło ułatwić wam zadanie? Inne zespoły często narzekają, że ciężko im się do tych warunków szybko dostosować. Mają problem z wstrzeleniem się zagrywką, a wam ta zagrywka bardzo dobrze wychodziła. Czy to mogło mieć duży wpływ na wynik meczu?

- Ciężko mi to oceniać, ale mogę powiedzieć przez pryzmat mojej osoby. Mi to akurat bardzo pomogło. Jednak ja z tych wszystkich zawodników, którzy grali kiedyś w Nysie, w wałbrzyskim zespole jestem „najświeższy”, dlatego jestem mało obiektywny, bo ja jeszcze nie zapomniałem jak się gra na tej hali i jaki jest m.in. układ linii boiska. Moim skromnym zdaniem, to jednak mogło pomóc i to, że w naszym zespole są starzy Stalowcy zadziałało na naszą korzyść.

Jakie w tym sezonie cele ma zespół z Wałbrzycha?

- Grać dobrą siatkówkę i wygrywać każdy kolejny mecz.

Macie piękną halę. Czy w perspektywie jakiegoś czasu myśli się w mieście o grze w PlusLidze?

- To pytanie niestety nie do końca jest do mnie. Nie chciałbym zabierać głosu w tej sprawie. O tym trzeba rozmawiać z prezesem lub trenerem. Myślę, że oni odpowiedzą bardziej konkretnie, niż ja mógłbym to zrobić.

Wywiad opublikowałem na przekladligowy.com

www.facebook.com/mojewielkiemecze

[@MojeWielkieMecz](https://twitter.com/MojeWielkieMecz)

{jcomments on}